

EXPRESS

JAROSŁAWSKI

Prenumerata z przesyłką pocztową:
Kwartalnie 3 Zł. miesięcznie 1 Zł.
Redakcja i Administracja: ul. Dra Dietzusa 23
TELEFON Nr. 190.
Konto P. K. O. Nr. 408.895.
Redaktor przyjmuje
codziennie od godz. 1—2 1/2 popołudniu.

**bezpartyjne,
niezależne
czasopismo
tygodniowe**

TARYFA OGŁOSZENIOWA:
1 wiersz milim. w dziale ogłoszeń zwyczaj. gr. 10
Układ tabelaryczny, cyfrowy skombin. 50% drożej
1 wiersz milim. w nadesłanym gr. 40
1 w kronice " 80.
Na pierwszej stronie 1 wiersz milimetr. Zł. 1 —
Szerokość szpalty ogł. zwykłych 40 mm ilość 6 szpalt
„nadesłanego” „kroniki” 1 na pier-
wszej stronie 80 mm. ilość 3 szpalty.
Ogłoszenia zagraniczne o 50% droższe.
Cała strona ogłoszeniowa 395 mm. 6-szpaltowych.

Nr. 7.

Jarosław, sobota 17 lutego 1934

Rok VII

Minister Józef Beck w Moskwie

Dalszy krok w dziele konsolidacji pokoju.

W chwili, gdy piszemy te słowa sternik naszej nawy polityki zagranicznej, minister Józef Beck, bawi w Moskwie jako oficjalny gość rządu sowieckiego.

Przed wyjazdem min. Becka wiele pisano w prasie zagranicznej i krajowej na temat tego doniosłego wypadku. I gdy jedni widzieli w tej wizycie tylko konkretny cel rozwiązania wrażeń polsko-niemieckiego paktu nieagresji, to drudzy — i tych tylko pogląd jest słuszny — widzą w wizycie tej ukoronowanie dotychczasowych wyników polityki konsolidacji pokoju, prowadzonej konsekwentnie i świadomie przez Polskę i jej ministra spraw zagranicznych.

Rząd i opinia sowiecka dawno już doszły do przekonania, jak fałszywe, niczem nie uzasadnione były obawy, jakoby Polska mogła się dać użyć do jakiegokolwiek „interwencji”. Zrozumieli to Stalin i Litwinow; zrozumieli, że nigdy w myśli jakiegokolwiek czynnika w Polsce nie powstała myśl, by się dać komukolwiek użyć za narzędzie. Prowadziliśmy zawsze tylko **politykę polską** — a żadnej innej. Dziś już nietylko w Moskwie, ale we wszystkich stolicach europejskich uświadomiono sobie aż nadto dobrze ten fakt. Wiedzą też dziś wszędzie we świecie, że Polska rozporządza odpowiednią siłą dla zachowania swej niepodległości, że swą politykę nawskróś pokojową, wyzbytą zupełnie pierwiastków agresji, poprzeć może instrumentem siły, na której oprzeć jest w stanie swą przyszłość i nietykalność swych granic.

Położenie geograficzne Polski jest już takie, że na Wschodzie i na Zachodzie na tysiącach kilometrów graniczy z dwoma wielkimi państwami, z którymi od tysiąca lat dzielić musi dobre i złe strony sąsiedniego pożycia. I z jednym i drugim państwem chce mieć i podtrzymywać raczej stosunki jak najlepsze. Granice, które posiadamy na wschodzie i zachodzie mają bezsprzecznie swoje „pro” i „contra”; są jednak wyrazem kompromisu — i takie, jakie z tego kompromisu wyszły, stanowią dla Polski nietykalne tabu.

Dlatego też bazą naszej polityki, filarem, którego naruszyć nikomu Polska nie pozwoli, są: na zachodzie Traktat Wersalski — na wschodzie Traktat Ryski. Od chwili, gdy te dwa filary zostały zmontowane, myśl naczelna polityki polskiej ukształtowała się w sposób jasny, wykluczający wszelką dowolność interpretacji: cudzego nie chcemy swego nie damy.

Stąd też bierze się nietylko głębokie samopoczucie Polski ujmowania swego bytu jako uwarunkowanego jednolitą podstawą traktatową — ale również i żywa tendencja, zmierzająca do

rozwoju normalnych i praktycznych stosunków sąsiedzkich.

Stosunki takie polska racja stanu uważa nietylko za pożądane, ale i za konieczność życiową właśnie polityki praktycznej. A gdzież ta konieczność ma być lepiej zrozumianą, jeśli nie właśnie w Sowietach, których doktryna polityczna jest doktryną materialistyczną i praktyczną?

Dlatego też krótki okres czasu, jaki upłynął od podpisania polsko-sowieckiego paktu przeciwnapaści i londyńskiej umowy, ustalającej pojęcie „napastnika” — wykazał, jak wielkie korzyści dla obu stron wnosi ta droga. Nie ulega też wątpliwości, że polityka ta nie zatrzyma się na obecnym stanie rzeczy, lecz zostanie może bardziej jeszcze pogłębiona, stwarzając zgodną współpracę obu państw, jednako ożywioną duchem pokoju, a nie mającą zamiaru mieszać się w swe sprawy wewnętrzne.

Linja, po której poszła nasza polityka zagraniczna, zyskała aprobatę całego społeczeństwa. Ostatnie enuncjacje w komisji spraw zagranicznych i w Sejmie stwierdziły to niezbicie. **Za polityką ministra Becka stoi cały naród bez względu na dzielące go przekonania polityczne.** Nawet najbardziej na prawo posunięta opozycja musiała przez usta posła Strońskiego przyznać, oceniając fakt polsko-sowieckiego porozumienia: „Radzi jesteśmy, że Blok Bezpartyjny włożył tyle pracy w poprawienie stosunków (z Sowietami) i że tę politykę może uważać za swoje własne dzieło”.

Wreszcie słowo pod adresem naszych przyjaciół na Zachodzie. Fakt zbliżenia polsko-sowieckiego, a też polsko-niemieckiego może być oczywiście dla Francji obojętny. I słusznie, że nie jest obojętny, że wywołuje tam ożywioną wymianę poglądów. Więc nawet nie od siebie wypowiemy pogląd, ale przytoczymy wyjątek doskonałego artykułu wybitnego publicyście francuskiego, politycznego redaktora „Excelsiora”, p. Roberta Vauchera, który stwierdza:

— „Powinniśmy we Francji uznać i ocenić realizm polityczny naszego najlepszego sprzymierzeńca. Powinniśmy zrozumieć, że Polska nie jest drugorzędem państwem Europy, lecz mocarstwem, które, rozumiejąc doskonale swą wielką przyszłość, konsekwentnie dąży po wytkniętej linii. Widzieliśmy nietylko wysiłki Polski w dziele zabezpieczenia pokoju świata, lecz także widzimy konkretne rezultaty tych wysiłków, a właśnie to coraz bardziej nas przekonywa o sile i potęgę Polski, która dzisiaj potrafiła wykazać przed światem swoją niezłomną wolę utrzymania pokoju i wolę tę zdołała narzucić innym”.

Minister Beck jest dziś w Moskwie wy-

razicielem mocarstwa, które Józef Piłsudski wywiódł z mroków niewoli, by przed światem całym dźwignąć sztandar poszanowania dla tej przeolbrzymiej motorycznej siły, która jest epoką — pokoju.

M.

Armja Oświatowa.

Nasze nauczycielstwo dzielnie spełnia swe obowiązki.

„Armja 100 000 oficerów w naszej wojnie o oświatę”.

Temi słowy scharakteryzował premier i minister oświecenia p. Janusz Jędrzejewicz w swym przemówieniu w Senacie nasz stan nauczycielski.

W tej „wojnie o oświatę” wskrzeszona do samodzielnego bytu Polska znalazła się w przeolbrzymich trudnościach. W spadku po zaborcach odziedziczyła przeważający stan analfabetyzmu. Gdy na przełomie XIX-go i XX-go stulecia walka z analfabetyzmem w Europie doprowadziła do tego, że ta ciemnota została w państwach cywilizowanych niemal doszczętnie wyrugowana — u nas polityka zaborców szła w kierunku wręcz przeciwnym: ciemna nie posiadająca umiejętności czytania i pisanja masa była dla rządu zaborczego podatniejsza, niż oświecony obywatel. I dlatego wcale zaborcy nie trapił się wysokim odsetkiem analfabetyzmu na ziemiach polskich, a zarówno w zaborze rosyjskim jak i pruskim silnie stawiali tamy i przeszkody inicjatywie obywatelskiej na polu oświaty.

Z chwilą uzyskania niepodległości zabrać się tedy musiano do naprawienia zaniedbań stulecia niewoli.

Ale — jakto scharakteryzował ostatnio premier — w ciągu niemal jednego dnia, jednym pociągnięciem pióra w początkach naszej państwowości chcieliśmy rozbudować olbrzymi gmach szkolny, wprowadzić bezpłatność i powszechność nauczania. Jednak potraktowano tę sprawę bardzo teoretycznie, nie licząc się z możliwością wykonania. Nie stać nas ani teraz ani jeszcze na szereg lat na wypełnienie tego programu. Nie mamy poprostu na to dość pieniędzy.

A jednak około 4 1/2 miliona dzieci ogarnęło polskie szkolnictwo i nasza „walka o oświatę”, walka z analfabetyzmem czyni stałe i piękne postępy.

Komu te sukcesy przypisać?

Tej właśnie „armji 100 000 oficerów w naszej wojnie o oświatę” — jak ją określa premier Jędrzejewicz.

Sukcesy osiągnięte są tembardziej podziwu godne, gdy zważymy, że nasz nauczyciel żyje wśród bardzo ciężkich warunków pracy. Jest ona bowiem wysiłkiem nieraz ponad miarę, wysiłkiem, dokonywanym pod naporem siły motorycznej zapału i zamiłowania do zawodu.

Telefon 176

LEON BLATT, Jarosław, Grunwaldzka 12.

poleca:

na sezon jesienno-zimowy**WYKWINTNE PŁASZCZE DAMSKIE ŚWIATOWYCH FABRYK KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH.****MESKIE** palta, raglany, ubrania męskie, kurtki skórzane i lodenowe, **STUDENCKIE** mundury i płaszcze, oraz **KONFEKCJĘ DZIECIĄNĄ**w
ogromnym
wyborze!!!**FUTRA damskie i męskie** oraz skóry futrzane wszelkiego rodzaju.

Zamówienia do miary wykonuje się pierwszorzędnymi siłami tak w krawiectwie jak i kuśnierstwie.

Ceny przystępne.**Ceny przystępne.**

Szef rządu w swem ostatnim przemówieniu wyraził też polskiemu nauczycielowi pełnię uznania, z wielkim podziwem odniósł się do tego pioniera kultury, zmagającego się z przeciwnościami, a jednak nie słabnącego w spełnieniu szczytnej misji.

A misja ta polega nietylko na samem zawodowym spełnianiu obowiązków, lecz również i na wielkim zadaniu wyrównania tych braków psychice polskiej, które są spuścizną stuletniego stanu bezpaństwowości.

Przez odpowiednie programy i pouczenia nauczycieli — powiada szef naszego szkolnictwa — muszę żądać, aby nauczycielstwo pojęcia elementarne o stosunku obywatela do Państwa wkładały w głowy młodego pokolenia. A takie wychowanie państwowe nie stoi w sprzeczności z wychowaniem narodowym, ani z wychowaniem społecznym, ani religijnym.

Zapewne: jest sprzeczne z doktryną, aby nauczyciel był wykładnikiem jakichś interesów klasowych, stanowych czy partyjnych.

Ale oto właśnie chodzi, aby te naloty wygurować na zawsze z naszej szkoły.

Nauczyciel polski to zrozumiał. Przyświeca mu obecnie jedna tylko tendencja: **wychować dla państwa przyszłe pokolenie, oświecić je, wyrwać ze szpon ciemnoty.**

Naczelna myśl wychowawcza, ustalona przez obóz twórczej pracy państwowej, toruje sobie coraz silniej drogę do dusz nauczycieli, do murów szkół naszych i do serc młodzieży szkolnej

M.

List z Przeworska.

(Od naszego korespondenta).

Przeworsk, 12 lutego.

W dniu imienin p. Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, po nabożeństwach w kościele parafjalnym i synagodze p. starosta Władysław Petzelt przyjął w sali audjencjonalnej naszego starostwa życzenia dla Pana Prezydenta od przedstawicieli urzędów, instytucji i organizacji społecznych. P. starosta w rzeczowym i podniosłym przemówieniu podziękował za złożone życzenia i przedstawił zasługi Dostojnego Solenizanta około rozwoju mocarstwowej potęgi Państwa, kończąc okrzykiem na Jego cześć, który licznie zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Ukonstytuowanie się nowej Rady miejskiej odbyło się na posiedzeniu w dniu 12 bm. przy pełnym komplecie, w obecności p. starosty Petzelta i jego zastępcy p. Mgra Nowosielskiego. Przewodniczącym zebrania wyborczego obrano p. posła Andrzeja Ks. Lubomirskiego, który powołał na asesorów rr. Bronisławę Graffównę i Ignacego Rosińskiego. Sekretarzował p. Józef Benbenek. Następnie zostali wybrani jednogłośnie burmistrzem adwokat p. Dr. Marcin Głąb, wiceburmistrzem p. inż. Józef Maciejewicz z Cukrowni, ławnikami zaś z pośród radnych pp.: Walenty Rybacki (dotychczasowy burmistrz) i Józef Januszewski rolnik, a z poza grona radnych p. Dr. Aleksander Karpf. Wynik wyborów Zarządu miasta podano do wiadomości 8 strzałami z moździerzy!

Honorowe obywatelstwo nadała Rada miejska na posiedzeniu odbytem dnia 14 stycznia br. jednogłośnie uchwałą dotychczasowemu burmistrzowi Walentemu Rybackiemu w uznaniu jego zasług jako burmistrza nad rozwojem miasta przez 13-letni okres jego urzędowania, od 1-go lipca 1921. Na ten czas przypada powiększenie naszego miasta przez przyłączenie doń gminy podmiejskiej Budy przeworskie, wybudowanie elektrowni i okazałego gmachu szkoły żeńskiej,

wieży wodnej, gruntowny remont i odnowienie ratusza, rozszerzenie budynku gimnazjalnego przez dostawienie 2 dobudówek, wybudowanie nowej rakarni miejskiej, wybrukowanie ulic i chodników. Ze sprawozdania p. burmistrza Walentego Rybackiego złożonego na tem posiedzeniu dowiadujemy się też, że majątek gminny w ruchomościach i nieruchomościach powiększył się przez ten czas o 756 000 zł i wynosi według stanu z dnia 1 kwietnia 1933 około 1,500.000 zł. przy stosunkowo małym zadłużeniu długoterminowym w kwocie 122.600 zł. w dniu dzisiejszym bez żadnych długów krótkoterminowych. Natomiast pozostawia stary Zarząd miasta nowemu Zarządowi do dyspozycji gotówkę kasową w kwocie 61 000 zł. — a zatem majątek w stanie czynnym, podczas gdy ustępujący burmistrz objął finanse miasta w tak opłakany stan, że nawet nie starczyły na należyte opłacenie personelu miejskiego — a burmistrz przez 4 pierwsze lata pełnił swoje funkcje prawie że honorowo. Rada przyjęła sprawozdanie burmistrza hucznie oklaskami.

Na tem samym posiedzeniu Rada miejska wypowiedziała się za projektem Wydziału powiatowego co do zmiany granic miasta przez włączenie do jego obszaru całej gminy wiejskiej Mokra Strona i części Gorliczyny o powierzchni 90 ha po tor kolejowy.

Na tajnym posiedzeniu zajęła się też Rada rozszerzonymi pogłoskami o mającym być w projekcie zniesieniu powiatu przeworskiego i powzięła odpowiednie uchwały co do przeciwdziałania temu ewentualnemu projektowi.

Walne zebranie członków oddziału męskiego Związku Strzeleckiego w Przeworsku odbyło się dnia 11 bm. Wybór władz dał następujący wynik: Prezes prof. gimn. Adam Wnek, wicepr. kierownik szkoły męskiej powsz. Koczocik, sekretarz ofic. sąd. Oskar Klein, skarbnik prof. gimn. S. Przedzimirski, zastępcy rachm. Władz. Pow. J. Rabenda, prof. gimn. J. Końca i kupiec Karol Rogalski. Komendantem Oddziału pozostaje nadal p. Adam Dobrowolski inspektor Wyzd. pow.

Spectator.

Ukonstytuowanie się nowo-wybranej Rady miejskiej w Jarosławiu.

W dniu 13 bm. odbyło się posiedzenie nowowybranej Rady i starego Zarządu z porządkiem dziennym: „uposażenie burmistrza“.

Nowowybrana Rada w komplecie, ze starego Zarządu 3-ch członków nieobecnych. Galeria silnie obsadzona. Na sali posiedzeń panuje poważny nastrój, który udziela się galerji. Oblicze nowej Rady odmłodzone, większość to ludzie „nowi“. Sympatyczne wrażenie wywierają dwie radne p. p.: pułkownikowa Elżbieta Wanda D' Ercewillowa i Albina Chmurowa. Uderza wielką ilość próżnych foteli; to chwilowy wskaźnik, że przed wyjściem nowej ustawy samorządowej było 48 radnych, podczas gdy obecna Rada, wybrana na mocy polskiej ustawy samorządowej liczy 24 członków.

Na kilka minut przed rozpoczęciem posiedzenia zjawia się p. starosta Wąs Henryk, którego burmistrz p. inż. Sierankiewicz wprowadza na salę posiedzeń i wskazuje miejsce obok stołu prezydjalnego.

Poczem p. inż. Sierankiewicz otwiera posiedzenie, witając p. p.: starostę Wąsa, radne i radnych, — którzy wybrani zostali wedle polskiej ustawy samorządowej, w myśl polskiej racji stanu i apelował do Rady, aby myślą przewodnią

w ich pracy było dobro ukochanej ojczyzny i dobro miasta. Zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Prezydenta Mościckiego, Pierwszego Budowniczego Polski Marszałka Piłsudskiego i miasta Jarosławia, któryto okrzyk Rada i zebrani na galerji żywiłowo trzykrotnie powtórzyli.

Następnie sprawę uposażenia burmistrza referował sekretarz Magistratu p. Harlender. Wedle odczytanego rozporządzenia, uposażenie burmistrza w Jarosławiu odpowiada płacy VII stopnia sł. urzędnika państwowego, o ile zaś kandydat na burmistrza jak n. p. inż. Sierankiewicz posiada wyższe wykształcenie uniwersyteckie, uposażenie jego równa się płacy urzędnika VI stopnia służbowego plus 20^o/_o dodatku gminnego, co też Rada jednogłośnie uchwaliła. Poczem burmistrz p. inż. Sierankiewicz zamknął posiedzenie, p. starosta Wąs zaś pożegnał się ze wszystkimi radnymi przez podanie ręki, podchodząc do każdego z radnych

* * *

Zgodnie z naszą zapowiedzią, **ukonstytuowanie się nowej Rady nastąpiło 14 bm.** Na gruby przed godziną 6-tą wieczór, galerja była prosto szczelnie nabita publicznością, wśród której zauważyliśmy najpoważniejszych obywateli. Przedstawiciele prasy, którzy jawnie się punktualnie o godzinie 6-tej nie mogli się formalnie dostać do wnętrza, o miejscu siedzącym już mowy nie było. Jeden z przedstawicieli poważnej instytucji społecznej puścił dobry dowcip, że „zapewne niektórzy nocowali na galerji“. Mimo takiego tłoku, na galerji nastrój panował poważny i uroczysty.

Kilka minut po godzinie 6-tej burmistrz p. inż. Sierankiewicz otworzył posiedzenie, nadmieniając, że zadaniem tegoż jest wybór nowego Zarządu miasta, a to: burmistrza, wiceburmistrza i 3-ch ławników.

Na wniosek ks. kan. Lisińskiego przewodniczącym zebrania wybrano jednogłośnie p. Feliksa Różyckiego naczelnika tut. sądu, który jako asesorów powołał p. p. radnych: ks. prałata Męskiego i pułkownikową D' Ercewillową. Pan radca Różycki odczytał regulamin wyborczy, wedle którego wybór na burmistrza i wiceburmistrza odbywa się kartkami w kopertach. Po wniesieniu przez ks. kanon. Lisińskiego deklaracji, przystąpiono do **wyboru burmistrza, którym został ponownie wybrany jednogłośnie p. inż. Sierankiewicz**, któryto wybór przyjęto oklaskami.

Pan inż. Stanisław Sierankiewicz dziękuje serdecznie za wybór, a szczególnie wyraża radość, że wśród Rady nie było rozdzwiewu i przyrzeka ofiarną pracę dla dobra miasta i państwa.

Następnie dokonano w identyczny sposób **wyboru wiceburmistrza, którym został jednogłośnie wybrany p. Zdzisław Grabowski** wśród żywych oklasków Rady i galerji.

Wśród grobowej ciszy zabiera głos nowo-wybrany wiceburmistrz p. Zdzisław Grabowski, który wzruszonym głosem m. i. oświadcza: Z górą pół wieku jestem w Jarosławiu, znam doskonale potrzeby miasta i jego mieszkańców. Przeżyłem w nim chwile wzniosłe i chwile smutku. Szczególnie w czasach zaborczych pracowałem w organizacji niepodległościowej, w czasie krwawej wojny światowej przeżyłem tu całą gehennę, ale też i tu w Jarosławiu doczekałem się najdojniejszej chwili dziejowej: jutrzni zbawienia i zmartwychstania Polski. Następnie apeluje do wspólnej, wyczerpanej pracy dla dobra miasta i państwa, poszanowania prawa i skoordynowania wysiłków wszystkich obywateli dla wspólnej sprawy. Kończy mniej więcej następująco: „Dziękuję za zaufanie, obeznany nietylko z miastem ale

z obywatelami tegoż, dołożę wszelkich starań i pracy dla dobra miasta z tem zastrzeżeniem, że o ile moja praca okaże się względnie uznana zostanie za niewydajną, złożę mandat do rąk, z których go otrzymałem." Przemówienie wiceburmistrza p. Zdzisława Grabowskiego pozbawione patosu, a nacechowane szczerością i otwartością — wywarło na wszystkich silne wrażenie i spotkało się z huraganem oklasków Rady i galerji.

— Nadmienić się godzi, że wiceburmistrz p. Grabowski jest synem znanego tu adwokata, wiceburmistrza i prezesa Sokoła ś. p. Władysława Grabowskiego, a bratem p. Stanisława Grabowskiego posła Rzplitej Polskiej w Brazylii — jednego z najlepszych znawców polityki kolonialnej. Pan wiceburmistrz Grabowski od 33 lat pracuje w tut. Komunalnej Kasie Oszczędności, gdzie na stanowisku dyrektora dał się poznać jako wybitna siła fachowa, swym zaś taktem, uczynnością, wyrozumiałością i poczuciem obywatelskiem — zjednał sobie zasłużoną powszechną sympatję i szacunek u wszystkich tut. warstw społecznych, bez względu na wyznanie, — to też wybór jego na wiceburmistrza spotkał się z powszechnym zadowoleniem. —

Po wyborze wiceburmistrza zostali **wybrani ławnikami** — wobec przedstawienia jednej listy przez r. ks. kanon. Lisińskiego radni p. p.: **dyrektor szkoły budownictwa p. inż. Tadeusz Broniewski, Antoni Dymnicki i radca Feliks Wojciechowski**, który to wybór również przyjęto hucznie oklaskami.

— Z trójki wybranych ławników znany jest doskonale tut. społeczeństwu ze swej dotychczasowej obywatelskiej działalności p. radca Wojciechowski, o czem niejednokrotnie pisaliśmy. Również znany jest p. Antoni Dymnicki już choćby z jego rzeczowych występów z poprzedniej Rady.

Jako „homo novus” występuje trzeci ławnik, a to p. inż. Tadeusz Broniewski. W niniejszym wypadku atoli wyrażenie powyższe byłoby zupełnie fałszywe. W istocie bowiem p. inż. Broniewski dał się poznać nie tylko jako zdolny pedagog, organizator, ale jako chlubny działacz społeczny na tut. terenie. Przyczem dzięki swoim osobistym szlachetnym walorom, potrafił — mimo stosunkowo krótkiego tu pobytu i młodego wieku — zjednać sobie powszechny mir i szacunek. Toteż wybór jego na członka Zarządu jest bardzo trafny, gdyż nie ulega żadnej wątpliwości, że podobnie jak w poważnych instytucjach społecznych, tak też jego współpraca w służbie dla dobra miasta będzie pożyteczną —

Po stwierdzeniu dokonania wyboru, tem samem wyczerpania porządku dziennego, przewodniczący p. radca Różycki posiedzenie zamknął.

Zauważyć należy, że w miejsce wybranych z pośród Rady, ławnikami p. p.: inż. Broniewskiego, Dymnickiego i radcy Wojciechowskiego, mają wejść w skład Rady ich pierwsi zastępcy, a to p. p.: Jan Kilarski, dyr. Zygmunt Kurek i Bronisław Szumlakowski.

Kronika.

(Redakcja bezwarunkowo manuskryptów nie zwraca)

Uroczystość 14-lecia odzyskania morza polskiego. W dniach 10 i 11 bm. Jarosław był świadkiem potężnych manifestacyj całego tut. społeczeństwa, które na apel Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej wzięło karnie udział w uroczystych obchodach, związanych z 14-letnią rocznicą odzyskania morza polskiego. W dniu 10 bm. w sali Domu Żołnierza odbył się wieczór okolicznościowy dla żołnierzy garnizonu Jarosław, zainicjowany przez Międzyszkolny Komitet L. M. i K., główna zaś część programu odbyła się 11 bm. w sali Domu Żołnierza. Na program poranku, który obecnością swoją zaszczyli p. p.: starosta Wąs, z-ca starosty Mr. Gross, burmistrz inż. Sierankiewicz, radca Różycki, inspektorzy szkolni Kowalyszyn i Bonczar, dyr. Kurek, dyr. Talewta i i. złożyły się 3 punkty. Bardzo rzeczowe, pięknie opracowane przemówienie wygłosił prezes Delegatury Małopolski Środkowej i tut. Oddziału p. generał Wieczorkiewicz, który w przemówieniu swem przedstawił

kwestję morza i Pomorza od zarania dziejów historycznych Polski aż do chwili bieżącej, dokładnie kreśląc gospodarczy wpływ dostępu do morza na losy państwa polskiego. Licznie zebrane audytorjum nagrodziło przemówienie p. gen. Wieczorkiewicza, — zakończone okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Piłsudskiego, — gromkimi i długotrwałymi oklaskami. Drugi punkt stanowił odegranie przez orkiestrę dętą gimn. II. hymnu państwowego, 3-cim punktem było finezyjne odegranie 3-aktowego obrazka scenicznego „Król Bałtyku” przez uczennice ze szkoły król. Jadwigi. Całość uroczystości wypadła należycie dzięki usilnej propagandzie i dobrej organizacji. Na marginesie niniejszej notatki należy zaznaczyć, że p. generał Wieczorkiewicz przemawiał na scenie D. Ż. na tle sztandarów i pocztów sztandarowych organizacji i zakładów średnich, a fragmentem, który wywołał duży entuzjazm, zwłaszcza u b. licznie zebranej młodzieży zakładów średnich było przytoczenie przez mowcę ustępów z artykułu ucznia kl. IV, gimn. I. Skrzywiecia Wł. pt. „Cześć banderze”, zamieszczonego w 7 nrze „Frontem do morza”, który w lutym wydało Koło sem. i Koło gimn. I-go.

7 numer „Frontem do morza” wydało w lutym Koło L. M. i K. państw. gimn. I. Numer zawiera artykuły: „Na dzień Imienin Dostojnego Solenizanta Pana Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego”, „1920-1934”, „Dlaczego Gdynia jest niezbędna dla naszego eksportu”, „Cześć banderze”, pióra członków Koła gimn. I, oraz kronikę z działalności: Międzyszkolnego Komitetu L. M. i K, gimn. II, szkoły budown., seminarjum żeńskiego, oraz gimn. I Opiekunem Koła jest p. prof. Ostapiuk, za redakcją podpisany jest wiceprezes Koła Mazur St

Czy kasjer kolejowy w Przeworsku w czasie urzędowania ma sprzedawać bilety kolejowe, — czy urządzać jadłodajnię, konferować ze znajomymi a pasażerów wprowadzić w błąd i narażać na przykrości? Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych we Lwowie do wiadomości! W dniu 3 bm. przed odjazdem pociągu osobowego z Przeworska o godz. 12:54 zgłosił się do okienka kasy kolejowej w Przeworsku pasażer prosząc o bilet kolejowy do Jarosławia. Urzędujący kasjer kolejowy, który wówczas w najlepsze zajadał i prowadził rozmowę z jednym młodzieńcem — prawdopodobnie znajomym — odrzekł pasażerowi, że pociąg powyższy odjechał już. Oczywiście, że wobec takiego diktum pasażer odszedł od okienka, lecz w parę chwil nadszedł bagażowy i oznajmił, że pociąg jeszcze nie odjechał. Wówczas kasjer kolejowy raczył oderwać się od posiłku i konferencji ze znajomym i sprzedał bilet, lecz zanim pasażer doszedł do pociągu, ten już ruszył.

Na poczyniony przez pasażera kasjerowi zarzut, dlaczego go wprowadził w błąd, p. kasjer oburzonym głosem odparł, „że on nie jest do udzielania informacji”.

Toteż zupełnie słusznie odpowiedział p. kasjerowi — ów pasażer, — że nie żądał wcale informacji a tylko sprzedaży biletu i że obowiązkiem kasjera w czasie urzędowania jest wyłącznie sprzedaż biletów, a nie zajadanie i konferencje ze znajomymi, a w ślad zatem udzielanie fałszywych informacji, które wprowadzają w błąd pasażera, a wskutek tego z winy kasjera narażające pasażera na straty materialne i inne przykrości.

Z uwagą pasażera, — który zaraz poczynił odpowiednią adnotację w księdze zażaleń w tamt. Urzędzie ruchu kolejowym — w zupełności się solidaryzujemy, a jesteśmy też przekonani, że tego samego zdania jest cała opinja publiczna jakoteż i Władze przełożone owego p. kasjera.

Podając powyższy istotny stan sprawy — **za który Redakcja przyjmuje pełną odpowiedzialność** — do wiadomości Okręgowej Dyrekcji Kolei państwowych we Lwowie, zwracamy się równocześnie z apelem o zajęcie się powyższą sprawą i pouczenie owego p. kasjera o jego obowiązkach, do których w żaden sposób nie może należeć wprowadzenie w błąd pasażera.

Wmiejsce wyciętych drzew po drugiej stronie ul. Grunwaldzkiej powstanie aleja akacyjowa. Wycinanie drzew przed Wojskowym Kasynem Garnizonowym wywołało zrozumiałe powszechne rozgoryczenie, w szczególności u miarodajnych czynników, którzy z racji swego stanowiska czuwają nad ochroną przyrody. Podobnie jak w prasie codziennej słyszeć się dały uwagi krytyczne co do Parku Narodowego w Tatrach, tak też i na tut. terenie wycięcie drzew przed Kasynem Garnizonowym wywołało najrozmaitsze komentarze. Celem uspokojenia opinji publicznej, zwróciliśmy się do miarodajnego czynnika, który na mocy swego stanowiska ochrony przyrody udzielił nam informacji, które otrzymał z autorytatywnego źródła. I tak, wedle naszego informatora, wmiejsce wyciętych drzew przy ul. Grunwaldzkiej po stronie Kasyna Garnizonowego powstanie „aleja akacyjowa”, piękne skwery z różami i trawnikiem z odpowiednim ogrodzeniem tak, że wygląd zewnętrzny będzie niezwykle estetyczny. Ponadto celem upiększenia ulicy jest projekt usunięcia transformatora u rogu ul. Grunwaldzkiej, który szpeci ulicę.

W dalszym ciągu informator nasz nadmienia, że wobec wycięcia drzew w ogrodzie miejskim od strony północnej, stróż miejski otrzymał od Magistratu polecenie energicznego czuwania, by tego rodzaju zajście więcej się nie powtórzyło, tem więcej, że wycięcie drzew na tym odcinku odbyło się samowolnie przez nieznanych sprawców.

Wkońcu szanowny nasz informator za-wważa, że wedle informacji z miarodajnego źródła, nowa Rada miejska zpowrotem przywróci do życia Komisję upiększania miasta.

Na dochód Domu dla sierót żydowskich odbędzie się zabawa taneczna w sobotę, tj. 17 bm. w sali Tow. Muzycznego. Komitet dokłada wszelkich starań, by impreza wszystkich zadowolila.

Ze względu na istotnie nader aktualny i pożyteczny cel — nie ulega żadnej wątpliwości, że powyższa zabawa dozna **powszechnego poparcia**, temwięcej, że Dom sierot żyd., który ma za sobą chlubną kartę, wobec utraty subwencji miejskiej, boryka się z trudnościami natury materialnej.

Jest obowiązkiem wszystkich, a w szczególności społeczeństwa żyd., ofiarnie poprzeć sieroty żydowskie!

Z Ministerstwa Skarbu Dowiadujemy się, że Min. Skarbu rozesało okólnik do wszystkich izb i urzędów skarbowych, w myśl którego prolongowany zostaje władzom skarbowym I i II instancji termin do umarzania podatków uznanych za nieściągalne.

Prawo umarzania tego rodzaju podatków przysługiwało władzom skarbowym do dnia 1. I. rb. Obecnie prawo to zostaje przedłużone do dn. 1.V. 1934 r. (RAP)

Potaniecie cukru. Przed paru dniami zostały ustalone i zaaprobowane przez Rząd zasady, na których będzie się odbywać produkcja buraków i cukru w przyszłym okresie kampanijnym.

Wysokość ceny cukru na rynku wewnętrznym z dn. I.X. rb. wynosić będzie w całym kraju zł. 75,50 za 100 kg loco wagon stacja odbiorcza, z tem, że cena ta obejmować będzie już koszty opakowania, opłatę na Fundusz Pracy, oraz opłatę specjalną na premjowanie eksportu cukru w wysokości 5.50 od q. Do wymienionej ceny należy doliczyć obowiązujący podatek spożywczy (Akcyza) w sumie zł. 38.50 od 100 kg cukru.

Średnia cena ta będzie niższa od dotychczasowej o 20%.

Ważną jest rzeczą, że skasowane będą różnice w cenie cukru, które istniały dotychczas w poszczególnych okręgach na niekorzyść województw wschodnich, a które powodowały dotkliwe skurczenie konsumpcji na terenach najuboższych. (RAP)

Z Głównego Urzędu Statystycznego. Według danych statystycznych eksport zbóż w miesiącu styczniu rb. przedstawia się nastę-

pująco: Pszenica 1.281, żyto 33.117, jęczmień 14.789, owies 295, wszystko w tonnach. (RAP)

Choinka szkół zawodowych doksztalających. Od Młodzieży Szkół Zawodowych Doksztalających otrzymaliśmy poniższe pismo:

„W ubiegłą środę dn. 7 lutego br. odbyła się piękna uroczystość choinkowa młodzieży szkół zawodowych doksztalających. Szkół tych jest dwie w naszym mieście: męska Nr. 1 przy Państwowej Szkole Budownictwa i koedukacyjna Nr. 2 przy Szkole Handlowej. Uczęszcza doń młodzież, uczniowie i uczennice, pracujący w rzemiośle i handlu. A było ich na choince do 250. Wszystko wesołe i rozśpiewane. Obok grona nauczycielskiego obu szkół młodzież przyjmowała przedstawicieli Korporacji rzemieślniczej i Towarzystw kupieckich z radcą Wojciechowskim na czele, Wydział szkolny zarządzający temi szkołami, Duchowieństwo i delegatów uczniów bratnich szkół zawodowych: handlowej i budownictwa. Przemawiali kierownicy tych szkół doksztalających pp. Kopystyński i Kapuściński, radca Dymnicki imieniem Korporacji rzemieślniczej, radca Wojciechowski im. Twa Kupieckiego i ks. Prałat Męski — przemówienie podniosłe, pełne troski o dobre jutro, o należyte wychowanie młodego narybku do rzemiosła i handlu a zarazem pełne nadziei, że idziemy ku lepszej przyszłości. Po odśpiewaniu hymnu państwowego i wniesieniu okrzyków na cześć naszych Budowniczych Państwa, oddał chór Szkoły Handlowej szereg kołód na głosy, któremu razporaz odpowiedziała zebrana młodzież na sali.

Przyjęcie zgotowały dla swojej młodzieży sfery rzemieślnicze, kupieckie, grono nauczycielskie, ofiarując do bufetu już to środki spożywcze, już to datki pieniężne. Korporacja rzemieślnicza dała 30 zł. Komitet Pań — żon kierowników obu szkół doksztalających, profesorskich, łącznie z młodzieżą a pod opieką profesorów i reżyserją prof. Hnatowa zajęły się urządzeniem bufetu, rozstawieniem stołów i ugoszczeniem tak licznej a miłej czeredy. Młodzież Szkoły Handlowej ofiarowała ubranie i elektryczne oświetlenie drzewka i co ważne — rewję swych sobotnich występów świetlicowych. Wypełniona po brzegi sala trzęsła się od śmiechu. Każdy punkt rewji oddany był z życiem i tryskającym humorem. Potem muzyka Szkoły Budownictwa zagrała do tańca. Jednym słowem — choinka udała się nadwyraz dobrze — nie mogło być lepiej i składniej. Za taką przyjemność słusznie podniósł w swoim przemówieniu jeden z uczniów szkoły doksztalającej, dziękując za tę troskliwość i opiekę wszystkim tym, którzy czy to darami w naturze, czy datkami czy przemówieniem, czy tylko swoją obecnością przyczynili się do uświetnienia tak pięknej całości, która na młodzież wywarła jak najlepsze i jak najgłębsze wrażenie i będzie trwać długie lata. Młodzież pójdzie za radą dyr. Kapuścińskiego, który twierdzi, że to co teraz bierzemy, zaciągamy dług wdzięczności wobec przyszłych pokoleń. I my to wszystko z nadatkiem zwrócimy.”

Z sali sądowej. W tut. sądzie grodzkim przed sędzią p. Drem Nędzowskim toczyła się rozprawa karna z oskarżenia publicznego przeciw Marji Bakalarz lat 21 urzędnicze bekoniarńi i Kazimierzowi Bakalarzowi właścicielowi tut. fabryki bekonów.

I tak akt oskarżenia zarzuca Marji Bakalarzównie, że w okresie 5-6 tygodni systematycznie dokonywała zaboru cudzego mienia, a mianowicie zaboru stempli ze zamkniętego biurka przez co wyrządziła szkodę Spółce dzierżawnej fabryki bekonów w Jarosławiu na 379 zł. 26 gr. i oskarżona jest o przest. z art. 257 k. k.

Natomiast Kazimierzowi Bakalarzowi akt oskarżenia zarzuca, że w dniu 29 września 1933 r. i następnie podzegał osk. Marję Bakalarzównę, by dokonywała zaboru tych stempli oraz by dokonywała zaboru dokumentów fabrycznych i jemu je dostarczyła, czem dopuścił się czynu z art. 26 i 257 k. k.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sędzia p. Dr. Nędzowski wydał wyrok skazujący

Popierajcie LIGĘ MORSKĄ i KOLONJALNĄ

Marję Bakalarzównę na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem na 2 lata, zaś Kazimierza Bakalarza na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia, utratę praw obywatelskich na 5 lat i 2000 zł. grzywny. Obrona wniosła apelację.

Wynagrodzenie lekarzy szkolnych. Nowa skala wynagrodzeń dla lekarzy i dentystów w szkołach, zatrudnionych w charakterze pracowników kontraktowych, przewiduje za każdą godzinę pracy tygodniowej 14 zł.

Z kroniki zgłoszonych kradzieży. Porucznikowi Nanuaszwillemu skradziono 2 pistolety automatyczne, do sklepu Samuela Ludmera z Jarosławia usiłovali włamać się nieznanymi sprawcy, Wincenty Kąkol z Jarosławia zgłosił, iż Jan Wrucha skradł mu narzędzie szewskie na jego szkodę, major Tadeusz Brinken zgłosił o kradzieży desek na jego szkodę. Dochodzenia w toku.

Kronika policyjna. Doprowadzono do Komisariatu następujące osoby: Władysława Suszanowskiego za usiłowaną kradzież, Mozesa Heigmana za kradzież weksli na szkodę Maksa Mohrenberga z Jarosławia, Leona Morzyńskiego za jazdę pociągiem bez biletu, Emilję Przetacznik, Zofję Wołoszyn, Danutę Detkównę i Marję Dylę wszystkie tajne prostytutki za chodzenie po zakazanych ulicach, Andrzeja Gotfrieda jako podejrzanego o rozmaite czyny karygodne, Olę Wiśniewską za jazdę pociągiem bez biletu, Iwana Klekota i Wojciecha Dubiela za włóczęgostwo, za to samo przytrzymaono również Michała Ludorowskiego z Lutowisk, Michała Bandołę, Stanisława Flaka jako podejrzanego o kradzież, Michała Sabatowskiego jako poszukiwanego gazetą śledczą, Charaiana Berka za kradzież kur, Władysława Hardulaka jako podejrzanego o kradzież na szkodę klubu towarzyskiego w Jarosławiu, Marję Stepaniak za kradzież szalika i brożki na szkodę Marji Końskiej, Janinę Obacz za tajny nierząd, Piotra Smykę jako podejrzanego o kradzież, Stanisława Steckiego za włóczęgostwo, Zdzisława Dyrę jako podejrzanego o kradzież, Władysława Ołowieckiego za kradzież, Władysława Kondziołkę za niebezpieczne pogroźki, Franciszka Wójcika do stwierdzenia tożsamości, Piotra Habigera za kradzież drzewa, Włodzimierza Stasińczuka za jazdę pociągiem bez biletu. Dochodzenia w toku.

„**Wiadomości turystyczne**”, jedyny polski niezależny dwutygodnik, poświęcony turystyce i pokrewnym zagadnieniom, rozpoczął 4-y rok istnienia wydając wielki numer specjalny, poświęcony Śląskowi, a będący dziewiątym numerem wojewódzkim tego pisma.

W numerze wspomnianym znajdujemy szereg artykułów pierwszorzędnych piór, jak Gustawa Morcinka, d-ra M. Orłowicza, prof. Z. Lubertowicza, ks. Londzina, ks. prał. E. Grima, etc. oraz szczegółowe wskazówki turystyczne, dotyczące każdej miejscowości na Śląsku.

Numer, ilustrowany bogato i wydany starannie, jak wszystkie tegoż wydawnictwa, stanowi źródłowy materiał, dotyczący Śląska i posiada ogromną wartość dla wszystkich, interesujących się turystyką i krajoznawstwem.

Jest on do nabycia w wszystkich kioskach kolejowych „Ruchu” oraz bezpośrednio w administracji, Warszawa, ul. Dworkowa 7.

Trzy kluczyki ze skrytki pocztowej zostawione na poczcie przy safesce — łaskawy znalazca zechce złożyć przy okienku na poczcie.

CZY CHOROBY PŁUCNE SĄ ULECZALNE?

Pytanie to nader ważne zajmuje z pewnością wszystkich tych, którzy cierpią na astmę, nieżyt szczytów płucnych, chroniczny kaszel, flegmę, długotrwałą chrypkę, grypę i dotychczas bezskutecznie się leczą. Wszyscy ci chorzy otrzymują od nas — zupełnie darmo książkę z ilustracjami — Dr. med. Guttmana, byłego naczelnego lekarza lecznicy Finsena p. t. „**Czy choroby płucne są uleczone?**” Ażeby każdemu choremu dać możność wyjaśnienia sobie rodzaju swej choroby, zdecydowaliśmy się przesać każdemu tę książkę za darmo bez opłaty porta mając na oku dobro ogółu. Poczłówkę (znaczek pocztowy 35 gr.) z dokładnym adresem wysłać należy do **PUHLMANN & Co., Berlin O. 692, Müggel str. 25-25 a**

Po odbyciu 5-cio miesięcznego kursu kroju i modelowania we WIEDNIU, powróciłem I PROWADZĘ NADAL SWÓJ **ZAKŁAD KRAWIECKI MĘSKI** przy ul. GRODZKIEJ 11/1. II piętro **JÓZEF LANDAU** KRAWIEC MĘSKI

Pasze treściwe

a to:

śrutę sojową 45/46%,
makuch z orzecha ziemnego 52/53%,
makuch słonecznikowy 43/44%,
makuch lniany,
otręby i wytlóki świeże
buraczane,

poleca

w całowagonowych ładunkach wprost z fabryk, zaś detajlicznie z magazynu w Jarosławiu.

SPÓŁDZIELCZY BANK ROLNICZY
z ograniczoną odpowiedzialnością
W JAROSŁAWIU.

ADOLF BLÜCHER

Główny skład wszelkich materiałów budowlanych
W JAROSŁAWIU, ul. 3. Maja 1.

(dawniej gmach straży pożarnej) — Telefon Nr. 165 dostarcza cement wagonowo ze wszystkich fabryk oraz poleca detajlicznie ze składu: Cement portlandzki, wapno, gips sztukatorski i alabastrowy, wapno hydrauliczne, cegły i glinki szamotowe, płyty piekarskie, piece kałtowe; dachówki szklane, rżcinę, asfalt, karbolineum, ter, smoty, papę dachową i izolacyjną (Kuznicznego) oraz farby, pokosty, lakiery, terpentyny, kredy, pendzie, pasty do podłóg, klingerit, asbest, sznury asbestowe i wszelkie inne materiały w zakresie budownictwa wchodzące.

Towary pierwszorzędne! Ceny konkurencyjne
Warunki zapłaty według umowy.

„Dom Żołnierza”

NOC MIŁOŚCI z JOSE MOJICA
„SOKÓŁ”

BURZA O BRZASKU
„UCIECHA”

POCALUNEK przed LUSTREM.

